

Co z tym Krymem?

17 kwietnia 2009

Wielu obawia się, że Krym może w przyszłości stać się areną zbrojnego konfliktu między Rosją a Ukrainą. Na dzień dzisiejszy wydaje się jednak, że Ukraina została przywołana do porządku” przez Rosję, a marzenia o UE i NATO jeszcze długo pozostaną tylko marzeniami.

Krym to półwysep na Morzu Czarnym, leżący u samego podbrzusza Ukrainy. Zawiłe losy tego regionu sprawiły, że jest on dziś jednym z ważniejszych tematów w stosunkach rosyjsko-ukraińskich. Nie sposób bowiem mówić o Krymie nie wspominając o podstawowej kwestii, jaką jest stacjonowanie na jego terytorium rosyjskiej Floty Czarnomorskiej w porcie Sewastopol. Dodając, że prawie 67% ludności półwyspu stanowią Rosjanie nie trudno się domyśleć, dlaczego Krym jest tak istotnym aspektem stosunków Ukraińsko-Rosyjskich.

Początki państwowości Krymu sięgają XIII wieku, kiedy to stał się on bastionem Tatarów. Począwszy od wieku XV do końca XVIII półwysep Krymski pozostawał ziemiami Chanatu Krymskiego, który doszedł do znaczącej potęgi militarnej, nękał również Rzeczpospolitą. Oficjalnie półwysep wszedł w skład Rosji w roku 1784. Jednak burzliwe losy Krymu rozpoczęły się na dobre gdy w roku 1954 Nikita Chruszczow w szczodrym goście, znamionującym obchody 300-lecia ugody perejesławskiej, przekazał półwysep pod administrację Ukraińskiej SRR.

Obecnie organem przedstawicielskim Krymu jest Rada Najwyższa Autonomicznej Republiki wybierana na okres 5 lat, z kolei władzę wykonawczą sprawuje Rada Ministrów. Republika posiada własną flagę oraz hymn, nadal jednym z głównych jej problemów jest prawie 300 tysięczna mniejszość tatarska walcząca o swoje prawa. W roku 1994 powołali oni odrębny organ – Medżlis Narodu Krymskotatarskiego, który jest wybierany przez Zjazd Tatarów Krymski, zwany Kurułtajem. Jest to najwyższa struktura

przedstawicielska, nieuznawania jednak przez Kijów. Problem tatarski jest kwestią dość złożoną. Przedstawiciele tej mniejszości w nie posiadają w dużej mierze obywatelstwa ukraińskiego, co uniemożliwia im udział w jakichkolwiek wyborach. To z kolei praktycznie wyklucza ich udział we władzy na Krymie. Osobną kwestią pozostają chęci lokalnych władz, jak i władz w Kijowie do uregulowania tej kwestii. Ogólna niechęć do prawomocnego traktowania Tatarów przeplata się jednocześnie z obawami przed zwróceniem się tej grupy w stronę fundamentalizmu islamskiego.

Z punktu widzenia stosunków rosyjsko – ukraińskich podstawową kwestią w przypadku półwyspu jest stacjonowanie Rosyjskiej Floty Czarnomorskiej. Kwestia ta w kontekście rozpadu ZSRR stała się kluczową sprawą dla Rosji.

Porozumienie dotyczące podziału Floty, a także uregulowania statusu Krymu podpisano w czerwcu i sierpniu 1992 roku w Dogomyniu oraz Jałcie. Negocjacje odbywały się pod znakiem tradycyjnego argumentu Rosjan w polityce wobec Ukrainy – gróźb wstrzymania dostaw surowców. W efekcie stronie ukraińskiej przypadło około 18% potencjału Floty Czarnomorskiej, które również zgrupowane zostały w Sewastopolu. Kolejny raz Kijów okazał być się bardziej podwładnym aniżeli partnerem dla Moskwy. Z drugiej jednak strony biorąc pod uwagę, że prawie 80% surowców energetycznych Ukrainy importowane jest od wschodniego sąsiada, trudno dziwić się postawom obu krajów.

W istocie jednak Rosjanie osiągnęli strategiczny cel w perspektywie swojej obronności. Dla Moskwy posiadanie Floty Czarnomorskiej w Sewastopolu, a także dwóch stacji systemu wczesnego wykrywania ataku jądrowego, na terenie Ukrainy to podstawowa sprawa w przypadku obrony swojej południowo – zachodniej flanki. W maju 1997 roku w Kijowie prezydenci Leonid Kuczma oraz Borys Jelcyn podpisali Traktat o przyjaźni, współpracy i partnerstwie między Ukrainą a Rosją. Faktycznie jednak ustalono, a w zasadzie wymuszono na stronie ukraińskiej pozwolenie na dzierżawę portu w Sewastopolu na okres 20 lat.

Obecnie w Sewastopolu stacjonuje około 40 okrętów bojowych, z których znaczna większość nadaje się bardziej do remontu niż działań zbrojnych. Wzrost znaczenia Floty Czarnomorskiej na Krymie zaobserwować można ponownie od roku 2005, kiedy to prezydentem Ukrainy został Wiktor Juszczenko. Nowa opcja polityczna nie ukrywała swoich dążeń do zbliżenia kraju z Zachodem oraz NATO. Wywołało i nadal wywołuje to naturalną reakcję Moskwy, która przeciwna jest rozszerzeniu Sojuszu Północnoatlantyckiego na swoje strefy wpływów. Jednocześnie nowa władza w Kijowie świadoma jest oczekiwań Zachodu wobec integracji Ukrainy z UE oraz NATO, dlatego też konsekwentnie stara się jak najbardziej utrudniać i kontrolować przebywanie Floty Czarnomorskiej na swoim terenie. Dla Moskwy to znakomity „koń trojański”, który może skutecznie pokrzyżować ukraińskie aspiracje.

Dobitnie przekonał się o tym Kijów w podczas niedawnej wojny rosyjsko – gruzińskiej. Okręty Floty Czarnomorskiej aktywnie uczestniczyły w działaniach zbrojnych teoretycznie wciągając również stronę ukraińską w ten konflikt. W momencie powrotu jednostek do portu w Sewastopolu dochodziło do incydentów, które dodatkowo zaogniały sytuację. Wojna w Gruzji, a w zasadzie użycie w niej przez Rosję okrętów z sewastopolskiego portu zaowocowało decyzją w postaci specjalnego dekretu prezydenta Juszczenki. Zobowiązywał on w nim dowództwo rosyjskiej Floty do uzgadniania wszelkich ruchów swoich jednostek z odpowiednimi ukraińskimi organami. Decyzja ta została całkowicie zignorowana przez Rosję, która poddała w wątpliwość jej osobowość prawną. Co ciekawe nie uzyskała ona również poparcia rządu ukraińskiego, doprowadzając do znacznego pogorszenia sytuacji wewnętrznej na Ukrainie. Konflikt w Gruzji przyczynił się również do wzrostu nastrojów separatystycznych na Krymie, które są zręcznie kierowane przez Moskwę.

Sprawa Floty Czarnomorskiej posiada również dużo rozleglejsze aspekty dla Rosji, głównie w sferze ekonomicznej.

Stacjonowanie jej w dotychczasowym punkcie zapewnia Moskwie wewnętrzną kontrolę Morza Czarnego, przez które przepływają najważniejsze rurociągi transportujące energię do Europy. Dzięki temu Rosjanie są w stanie sami zabezpieczać swoje interesy w tym rejonie. W perspektywie ubiegłorocznego konfliktu gruzińskiego nie trudno zauważyć, że Flota Czarnomorska stanowi swoisty przyczółek Moskwy dla ewentualnych działań w rejonie zagrożonym ruchami separatystycznymi (Naddniestrze, Górny Karabach, Abchazja i Osetia Południowa). Mimo wątpliwego stanu technicznego Flota nadal pozwala stronie rosyjskiej na kontrolowanie sytuacji na tych terenach. Kolejną kwestią ważną dla Rosji może pozostawać również kwestia rozszerzania się NATO. Po Turcji, Bułgarii i Rumunii (posiadającymi dostęp do Morza Czarnego) pojawiła się również propozycja przystąpienia do Paktu Gruzji oraz, jak już wspomniano Ukrainy. W tym względzie chodzi bardziej o kwestię propagandowo – symboliczną, bo ciężko konfrontować potencjał flot państw NATO z Flotą Czarnomorską.

Poważnym problemem wokół sporu o stacjonowanie Floty Czarnomorskiej jest również jej port – Sewastopol. Jest on uważany za miasto rosyjskie, określane często mianem „państwa w mieście”. Rozkład Floty Czarnomorskiej sprzyja postępującej kryminalizacji tego miasta jak również i całego Krymu. Sprawia to, że Ukraińcy praktycznie stracili kontrolę nad działalnością rosyjskich oddziałów, które niejednokrotnie wykazywały daleko idące lekceważenie wobec władz w Kijowie.

Sprawa Krymu i Floty Czarnomorskiej elektryzuje analityków spraw międzynarodowych. Istnieje opinia, że to właśnie ten stosunkowo niewielki półwysep może stać się w niedalekiej przyszłości areną działań zbrojnych. W miejscu tym ścierają się interesy nie tylko Rosji i Ukrainy, ale także mocarstw zachodnich. Coraz wyraźniejsze staje się dążenie do uzależnienia Kijowa przez Moskwę. Wydaje się, że taktyka Rosjan polegająca na próbie zdyskredytowania Ukrainy w oczach państw zachodnich, dodatkowo w perspektywie niedawnego kryzysu

gazowego wydaje się skuteczna. Ukraińskie władze już podjęły decyzję o nieprzedłużaniu umowy o dzierżawę portu w Sewastopolu flocie rosyjskiej, jednakże do jej realizacji trzeba poczekać do roku 2017, kiedy to wygasa umowa obecna. Rosjanie przedstawiają już, dość mgliste, plany przeniesienia Floty Czarnomorskiej. Pod uwagę brany jest port w Noworosyjsku a także zbudowanie nowej bazy w Gruzji (Abchazja).

Obecna kondycja Ukrainy w świecie polityki międzynarodowej wydaje się być dość słaba. Szanse wstąpienia kraju do UE czy NATO z pewnością znacznie wydłużą się w czasie. Jest to niewątpliwie sukces doskonałych zagrywek strony rosyjskiej (konflikt gazowy). Sytuacja wewnętrzna w kraju również pozostaje kryzysowa. Zbliżające się wybory prezydenckie w perspektywie ostatnich wydarzeń i całkowitej kompromitacji obecnych władz, mogą całkowicie zreorientować cele Ukrainy.

Tak więc sprawa Floty Czarnomorskiej, mimo zdecydowanych deklaracji Kijowa jest sprawą otwartą i niewątpliwie uzależniona będzie od sytuacji politycznej na Ukrainie w 2017 roku. Oczywistym pozostaje również fakt, że Rosji nadal zależeć będzie na utrzymaniu portu w Sewastopolu, który pod względem, strategicznym pozostaje najlepszym tego typu miejscem w rejonie. W perspektywie ostatnich wydarzeń maleją również szanse na ewentualny konflikt zbrojny w rejonie Krymu. Wydaje się, że Ukraina została „przywołana do porządku” przez Rosję, a marzenia o UE i NATO prawdopodobnie jeszcze długo pozostaną tylko marzeniami.

Autor: Łukasz Reszczyński

Źródło: [Portal Spraw Zagranicznych](#)